

ŁUKASZ STYPUŁA

Instytut Religioznawstwa, Uniwersytet Jagielloński
<https://orcid.org/0000-0003-1408-3786>

Relikwie ciemności. Willa Globocnika i teatr pamięci

Relics of Darkness. Globocnik's Villa and the Theatre of Memory

Abstract

Traces of the presence of Odilo Globocnik – SS commander and one of the chief architects of Operation Reinhard, a plan for the mass extermination of Jews in the General Government – inscribed within the urban space of Lublin, unfold as “relics of darkness”, material remnants that resonate within sites marked by the meanings of the Holocaust and complex spatial-temporal relations. These objects, acting as contact points between physical space and the symbolic texture of memory, are continually overwritten by the city's history. Another arena in which these layered structures emerge – and where “the blink of an eye” serves as a frame for reflecting on the past, the present, and the future – is Tomasz Pietrasiewicz's The Grodzka Gate – NN Theatre Centre.

Keywords: Holocaust; Odilo Globocnik; Lublin; Tomasz Pietrasiewicz; Grodzka Gate

Abstrakt

Wpisane w przestrzeń Lublina ślady obecności Odila Globocnika, dowódcy SS i jednego z głównych architektów Akcji „Reinhardt” – planu masowej eksterminacji Żydów w Generalnym Gubernatorstwie – odsłaniają się jako „relikwie ciemności”, materialne pozostałości, które rezonują w miejscach naznaczonych znaczeniami Zagłady i złożonymi relacjami przestrzenno-czasowymi. Te obiekty, stanowiące punkty stykowe między realną przestrzenią a symboliczną teksturą pamięci, są nieustannie nadpisywane przez historię miasta. Kolejną areną nawarstwiania się tych struktur, w których „okamgnienie” stanowi ramę myślenia o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, stała się Brama Grodzka i Teatr Pamięci Tomasza Pietrasiewicza.

Słowa kluczowe: Holocaust; Odilo Globocnik; Lublin; Tomasz Pietrasiewicz; Brama Grodzka

O autorze

Łukasz Stypuła – doktor nauk humanistycznych z zakresu religioznawstwa i historii o specjalności judaistycznej; studia odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie; obecnie pracuje w Pracowni Antropologii Słowa w Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie. Stypendysta Institutum Judaicum Uniwersytetu w Tybindzie, The European Institute for Jewish Studies in Sweden w Sztokholmie, Narodowego Centrum Nauki oraz Fundacji Lanckorońskich. Zajmuje się badaniami nad żydowskim miastem w Lublinie, hebrajską poezją z okresu Al Andalus, żydowską myślą filozoficzną w średniowieczu oraz kabałą chrześcijańską. Prace badawcze prowadził w Szwecji, Niemczech, Włoszech, Izraelu oraz w Polsce.

Martwy alfabet powstał z grobu,
anioł liter, pradawny kryształ
z zatopionymi kroplami wody z czasów stworzenia,
które śpiewały [...]
Nelly Sachs¹

Nastał dzień 3 listopada roku 1943-ego. Staliśmy o godzinie 5-tej nad ranem na apelu. Nagle do uszu naszych zaczęły dokładnie dochodzić dźwięki muzyki, pochodzące z obozu w Majdanku. Grano walca Straussa. Lotem błyskawicy obiegnęła wiadomość, że to w takt muzyki odbywa się likwidacja Żydów w Majdanku. Dźwięki muzyki dochodziły do nas bardzo wyraźnie. [...] Dźwięki muzyki dochodziły do nas bez przerwy. Tego dnia, – 3/XI, 1943 – wymordowano w Majdanku – 18.400 Żydów.
Julia Celińska (Goldgraber) [Dora Minc]²

Didaskalia

W tle (tekstu, głosu) nieprzerwanie rozbrzmiewa ostinato, metrum 4/4, z wybijaniem trioli na sosnowych deseczkach. Tempo: moderato; dynamika: mf, z wyraźnymi akcentami na każdym pierwszym uderzeniu trioli. Instrumentacja: naturalne, surowe dźwięki sosnowych desek, powtarzające się cyklicznie przez cały utwór³.

Preludium

„Sporządzony w dniu 15.10.2024 r. pomiędzy: Przekazujący: [...]. Przejmujący: Ośrodek «Brama Grodzka – Teatr NN» w Lublinie, ul. Grodzka 21, 20–112 Lublin
Protokół dotyczy przekazania kompletu mebli używanych pochodzących z budynku położonego przy ul. Boczna Lubomelskiej 4, 20–070 Lublin.

Meble – komplet mebli używanych:

- | | |
|----------------------------------|--------|
| 1. Łóżko sypialniane w zabudowie | 1 szt. |
| 2. Podglówki sypialniane | 2 szt. |
| 3. Karnisz w zabudowie | 1 szt. |
| 4. Szafa w zabudowie | 1 szt. |
| 5. Drzwi z futryną | 2 szt. |
| 6. Obudowa kaloryfera | 1 szt. |

Przekazujący przekazał komplet mebli używanych, a Ośrodek «Brama Grodzka – Teatr NN» w Lublinie przyjął je bez zastrzeżeń, stwierdzając, że przekazanie jest zgodnie z umową kupna-sprzedaży z dnia 15 października 2024 r. Protokół sporządzono w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach po jednym dla każdej ze stron”.

I

Wspomniany w protokole budynek przy ulicy Boczna Lubomelskiej 4/6 w Lublinie został zaprojektowany w latach 30. XX wieku jako nowoczesny dom mieszkalny spełniający wysokie standardy architektoniczne. Należał do rodziny Haberlau i Łobarzewskich, które współdzieliły nieruchomość, tworząc bliźniaczy układ dwóch odrębnych części. Każda z nich składała się z pięciu przestronnych, funkcjonalnych pokoi, zaprojektowanych

ŁUKASZ STYPUŁA

Relikwie ciemności. Willa Globocnika i teatr pamięci

z rozmachem i mających centralne ogrzewanie, co wówczas stanowiło element luksusowy. Dom usytuowany był w rozwijającej się dzielnicy Lublina, na obszarze intensywnej zabudowy z lat 30., gdzie powstawały reprezentacyjne wille i budynki mieszkalne. Sam budynek charakteryzował się przestronnymi tarasami i dużymi pokojami zaprojektowanymi z myślą o jak największym komforcie użytkowników.

Architektem willi był Tadeusz Witkowski, znany z nowoczesnych realizacji, który zadbał o każdy detal i estetykę domu, w tym o charakterystyczne filary oraz elementy wykończeniowe, choć niektóre z nich znacznie podnosiły koszty budowy. Witkowski realizował założenia, według których forma miała wynikać z funkcji, co widać w klarownym układzie przestrzennym. Charakterystyczne dla tego stylu cechy, takie jak duże okna, jednolite powierzchnie ścian czy płaski dach, znajdują dokładne odzwierciedlenie w projekcie budynku przy Bocznej Lubomelskiej⁴.

II

Po wybuchu II wojny światowej i wkroczeniu wojsk niemieckich do Lublina miasto zostało szybko podporządkowane nowej okupacyjnej administracji. Niemcy przystąpili do organizacji swojej władzy, zajmując strategiczne budynki użyteczności publicznej, a także prywatne mieszkania, które miały służyć urzędnikom i funkcjonariuszom niemieckiej administracji. W ten sposób część Lublina zaczęła zmieniać swoje oblicze, stając się przestrzenią podporządkowaną nowemu reżimowi.

Jednym z obszarów, które w szczególności objęto kontrolą okupantów, były ulice Wieniawska i Lubomelska, gdzie skoncentrowano niemieckie urzędy i miejsca zamieszkania przedstawicieli elit administracyjnych. Wybór tej lokalizacji nie był przypadkowy. Sąsiedztwo głównych siedzib władz dystryktu przy ulicy Spokojnej oraz wzniesionych w latach 30. XX wieku nowoczesnych kamienic przy Wieniawskiej oferowało wysoki standard, jakiego poszukiwali niemieccy urzędnicy. Dodatkowym atutem była bliskość Ogrodu Saskiego, który w czasie okupacji stał się miejscem „wyłącznie dla Niemców”.

W tej przestrzeni, wśród domów jednorodzinnych z lat 30., które wyróżniały się nowoczesnością i prestiżem, znalazła się także willa przy Bocznej Lubomelskiej 4/6. Budynek, wcześniej zamieszany przez rodzinę Haberlau i Łobarzewskich, stał się rezydencją jednego z najważniejszych funkcjonariuszy niemieckiego aparatu terroru w Generalnym Gubernatorstwie – Odilo Globocnika. Od tego momentu przestrzeń, która pierwotnie symbolizowała nowoczesność i rozwój przedwojennego Lublina, stała się świadkiem wydarzeń ciężących w stronę ciemności.

Odilo Globocnik, urodzony w 1904 roku w Trieście, był związany z ruchem narodowosocjalistycznym od lat 30. i szybko zyskał zaufanie Heinricha Himmlera, co pozwoliło mu na dynamiczne awanse w szeregach SS. Jego mianowanie na dowódcę SS i policji w dystrykcie lubelskim w listopadzie 1939 roku wiązało się z ogromnymi oczekiwaniami władz III Rzeszy wobec roli Lublina jako centrum administracyjnego i operacyjnego na wschodnich terenach Generalnego Gubernatorstwa.

Globocnik przybył do Lublina już jako sprawny i bezwzględny urzędnik nazistowskiego reżimu – miał wprowadzić w życie plany reorganizacji tego regionu pod kątem politycznym, gospodarczym i demograficznym. Dostyć szybko rozpoczął realizację swojej wizji niemieckiego porządku. Owładnięty ideą germanizacji dążył do całkowitej przebudowy struktury społecznej. Wiosną 1941 roku założył w Lublinie SS-Mannschaftshaus – ośrodek, w którym opracowywano plany mające na celu utworzenie „nowego ładu osadniczego”. Globocnik poszukiwał także osób o niemieckich korzeniach wśród miejscowej ludności, co miało służyć wzmocnieniu nazistowskiej wizji „czystej rasy”.

Himmler był pod ogromnym wrażeniem jego determinacji i zdolności organizacyjnych. W lipcu 1941 roku mianował Globocnika pełnomocnikiem ds. utworzenia placówek SS na nowych obszarach wschodnich. Funkcja ta pozwalała mu przejmować zakłady gospodarcze na terenach okupowanego ZSRR, co umacniało jego pozycję w strukturach nazistowskiej władzy. Lublin, będący centralnym punktem działań Globocnika, miał stać się nie tylko miejscem germanizacji, lecz także ośrodkiem realizacji nazistowskiej polityki eksterminacyjnej.

W 1942 roku Globocnik otrzymał od Himmlera rozkaz przeprowadzenia Akcji „Reinhardt” – masowej eksterminacji polskich Żydów. Wcześniej jednak, bo już w październiku 1941 roku, odbył w Berlinie kluczowe spotkanie z Himmlerem i Friedrichem Wilhelmem Krügerem, podczas którego podjęto decyzję o budowie obozów zagłady oraz tak zwanej ewakuacji Polaków z dystryktu Zamość. W Bełżcu rozpoczęto budowę komór gazowych, które miały umożliwić masowe mordowanie Żydów za pomocą spalin. Jego wybór na dowódcę w Lublinie był dobrze przemyślany – Globocnik uchodził za osobę zdolną do brutalnych, ale skutecznych działań. To pod jego nadzorem powstały również obozy w Sobiborze i Treblince, a cały „system” został zaprojektowany z myślą o maksymalnej wydajności.

Globocnik realizował rozkazy Himmlera z niebywałą skrupulatnością. Między 17 a 31 marca 1942 roku w Bełżcu zamordowano blisko 58000 Żydów. Globocnik szybko dostrzegł ograniczenia infrastruktury – przepełnione linie kolejowe i problemy z likwidacją zwłok zmusiły go do szukania bardziej wydajnych metod. Wprowadzenie cyklonu B w sierpniu 1942 roku spotkało się z jego entuzjazmem, gdyż pozwalało znacznie przyspieszyć proces ludobójstwa.

Swoje zadanie traktował jako misję, której celem było zabicie wszystkich Żydów z podległych mu terenów, zgodnie z wytycznymi Himmlera, który stwierdził 19 lipca 1942 roku w czasie pobytu w Lublinie: „Z dniem 31 grudnia 1942 roku żadne osoby pochodzenia żydowskiego nie mają prawa przebywać w Generalnym Gubernatorstwie”⁵. Na początku 1943 roku z jego inicjatywy powstała spółka Ostindustrie (Osti, Przemysł Wschodni), która miała stanowić fundament przyszłego imperium gospodarczego SS, a Globocnik objął w niej stanowisko dyrektora. Na rzecz Osti mieli pracować żydowscy robotnicy przeniesieni do dystryktu lubelskiego z gett warszawskiego, białostockiego oraz łódzkiego. W kwietniu 1943 roku w gestii Globocnika znajdowało się około 45000 Żydów. Jednym z ostatnich zadań, jakie zostały powierzone Globocnikowi na dotychczasowym stanowisku, była likwidacja getta w Białymstoku. W Lublinie przebywał do 1943 roku, kiedy to po serii malwersacji i konfliktów z innymi przedstawicielami administracji Generalnego Gubernatorstwa został przeniesiony na stanowisko wyższego dowódcy SS i policji w Strefie Operacyjnej Wybrzeża Adriatyku w Trieście, w którym jednak nie miał już takich wpływów jak w Lublinie. Pomimo tego w La Risiera di San Sabba na przedmieściach Triestu – byłym młynie ryżu – 8 września 1943 roku założył własny obóz. W kwietniu następnego roku na rozkaz Globocnika zainstalowano tam komory gazowe. Było to jedyne we Włoszech miejsce tego typu⁶.

Sama willa przy Bocznej Lubomelskiej wkrótce po zajęciu przez niemiecką administrację przeszła gruntowną przemianę, by stać się rezydencją Odilo Globocnika. Nazwę ulicy zmieniono na Ostlandstrasse 8a/8b. Właścicielom – rodzinie Haberlau i Łobarzewskich – narzucono symboliczną umowę najmu, zmuszając ich do comiesięcznego odbierania niewielkich kwot w gotówce. Po ich eksmisji Globocnik zainicjował przebudowę budynku, przekształcając dwa niezależne segmenty w jeden połączony kompleks, dostosowany zarówno do funkcji reprezentacyjnych, jak i prywatnych.

Wnętrza zostały urządzone z przepychem, odzwierciedlając ambicje i status nowego lokatora. Hall zdobił ogromny stół konferencyjny, a całości dopełniały gramofon z kolekcją płyt Wagnera oraz fortepian, który miał nadawać rezydencji aurę władzy i luksusu. Przestrzeń ta służyła nie tylko Globocnikowi i jego towarzysze Irmgard Rickheim, ale także jako centrum dowodzenia, biuro i miejsce spotkań z oficerami wysokiej rangi. Na piętrze znajdowała się sypialnia Globocnika, prywatny pokój



Fot. Łukasz Stypuła.

Irmgard oraz pokój śniadaniowy – wyraz przywiązania do niemieckiego porządku i rytuałów.

Lokalizacja willi w centrum Lublina, w pobliżu kluczowych nazistowskich urzędów administracyjnych, zapewniała jej strategiczne znaczenie, a jednocześnie oddalenie od gęstej zabudowy dawało poczucie izolacji. Budynek często służył jako miejsce zebrań sztabowych i spotkań towarzyskich, podczas których oficerowie oglądali sprowadzane z Berlina filmy, po czym uczestniczyli w wystawnych plenerowych przyjęciach.

III

Po wyparciu wojsk niemieckich z Lublina w 1944 roku willa przy Bocznej Lubomelskiej zaczęła pełnić nowe, symboliczne funkcje. Choć pierwotni właściciele nie odzyskali jej od razu, budynek szybko wpisał się w historię polskiej kinematografii jako przestrzeń związana z dokumentowaniem wojennych zbrodni. W lipcu 1944 roku do Lublina przybyła Czołówka Filmowa Wojska Polskiego – grupa reżyserów i operatorów filmowych, która od 1943 roku działała w ZSRR przy I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Na jej czele stał Aleksander Ford, późniejszy twórca *Krzyżaków*. To właśnie w willi Globocnika Czołówka znalazła przestrzeń do pracy, wykorzystując jej piwnice jako ciemnie fotograficzne. Warunki te okazały się wystarczające do realizacji pierwszego powojennego filmu dokumentalnego *Majdanek – cmentarzysko Europy*, którego prapremiera odbyła się w Lublinie 26 listopada 1944 roku.

W tych samych przestrzeniach, które jeszcze niedawno stanowiły centrum dowodzenia nazistowskiego terrorku, narodziła się Polska Kronika Filmowa – cykl dokumentujący bieżące wydarzenia polityczne i społeczne w Polsce Ludowej. W kolejnych latach willa stopniowo traciła swoje centralne znaczenie. W czasach powojennych była świadkiem przemian własnościowych i funkcjonalnych, aż w końcu powróciła w prywatne ręce⁷.

IV

W połowie października 2024 roku Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” odebrał telefon od miejskiego konserwatora zabytków w Lublinie. Głos w słuchawce brzmiał niemal błagalnie: „Tomku, jesteś dla mnie chyba już ostatnią deską ratunku”. Właściciele willi, podejmując decyzję o przywróceniu budynkowi jego przedwojennego wyglądu, uzyskali pozwolenie na przeprowadzenie zmian, które wymagały specjalnych prac budowlanych. Jedną z kluczowych zmian miało być odtworzenie okna, które zostało zamurowane na polecenie Odila Globocnika. W trakcie przygotowań do renowacji odkryto jednak, że na drodze stoją należące wcześniej do niego zabudowane w ścianach meble: łóżko, szafa, karnisz, a nawet elementy drzwi. Dla właścicieli te przedmioty, stanowiące tylko niechciany i nieruszany od lat balast, miały zostać jak najszybciej usunięte i wyrzucione.

Los mebli wydawał się przesądzony. Kolejne instytucje odmawiały ich przejęcia, wskazując na brak miejsca w magazynach lub uzasadniając decyzję argumentem, że nie są one częścią „rodzimej” historii Lublina. Tymczasem właściciele, choć otrzymali oferty zakupu z Niemiec, zdecydowali się ich nie sprzedawać. Obawiali się, że mogłyby trafić w ręce grup neofaszystowskich.

W obliczu braku zainteresowania ze strony instytucji publicznych i napiętego harmonogramu budowlanego właściciele postavili jednak jeden warunek: każdy, kto zdecyduje się przejąć te przedmioty, musiałby samodzielnie zorganizować ich demontaż, transport i przechowywanie – i to w ciągu zaledwie kilku dni. Ekipy budowlane były już gotowe do dalszych prac i nie mogły czekać.

Po wysłuchaniu konserwatora zabytków Tomasz Pietrasiewicz nie wahał się ani chwili. Decyzja zapadła natychmiast: przedmioty zostaną zabezpieczone i udokumentowane przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”. Czasu było niewiele, decyzji o dalszym przeznaczeniu po przejęciu jeszcze nie podjęto, ale już następnego dnia po tej rozmowie telefonicznej odbyło się spotkanie i wizja lokalna w willi przy Bocznej Lubomelskiej. Chciano wówczas określić skalę zadania oraz przygotować plan działań. W obecności przedstawiciela Państwowego Muzeum na Majdanku wykonano pełną dokumentację audiowizualną, rejestrując stan mebli i wnętrza, które od dziesięcioleci było praktycznie nieużywane.

Już pierwsze zetknięcie z meblami Globocnika ujawniło ich niezwykłość. Wykonane na wymiar, dopasowane wręcz co do milimetra, odzwierciedlały zamysł i wymagania wojennego gospodarza willi – świadczyły też o precyzji oraz wysokim kunszcie stolarskim. Szczególną uwagę przyciągały metalowe dekoracje wklejone w wyfrezowane drewno – tworzyły ciągi wzorów germańskiego / greckiego ornamentu. Po chwili jednak dostrzeżono, że układ tego motywu nie był przypadkowy: powielając się w nieskończoność forma składała się w symbole swastyki. Wzór ten nadawał meblom wymiar ideologiczny i wpisywał je w estetykę nazistowskiej propagandy. Na tym etapie pojawiło się także podejrzenie, że meble mogły zostać wykonane przez więźniów obozu pracy dla Żydów przy ulicy Lipowej 7 w Lublinie. Jednym z najtrudniejszych zadań było zaplanowanie demontażu zabudowanego we wnęce łóżka Globocnika, które powstało w miejscu zamurowanego na jego polecenie okna. Już wówczas było jasne, że nie obejdzie się bez pomocy profesjonalnego ślusarza.

Rozbiórkę zaplanowano na następny dzień, a tymczasowe przechowanie zabezpieczonych elementów w budynku Domu Słów w Lublinie – dawnej drukarni, jednej z placówek Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”. Podczas demontażu odkryto kolejne warstwy tej historii – na poszczególnych elementach zaczęły się ujawniać naklejki i odręczne napisy montażowe. Jeden szczegół wzbudził szczególne zainteresowanie: na jednej z nich widniała nazwa firmy Emila Gerstela z czeskiej Pragi.

To odkrycie wprowadziło nowy wątek do historii mebli Globocnika. Firma Emil Gerstel, założona w latach 30.

XX wieku, należała do żydowskiej rodziny o bogatych tradycjach, której korzenie sięgały samego rabina Lōwa, znanego kabalisty z Pragi. Gerstelowie, wcześniej Gerschels, byli jednym z najbardziej znaczących rodów w czeskim środowisku żydowskim. Fabryka na Vysočanach zatrudniała setki pracowników, a jej meble słynęły z najwyższej jakości wykonania i nowoczesnego designu. Los firmy zmienił się dramatycznie po wkroczeniu Niemców do Czechosłowacji w marcu 1939 roku. Bedřich Gerstel, syn założyciela, uciekł z Pragi z niewielkim bagażem, pozostawiając cały majątek pod opieką prawnika Eugena Ledena. Wkrótce fabryka została skonfiskowana na rzecz III Rzeszy, a jej produkcja włączona w nazistowski aparat gospodarczy. W 1940 roku przedsiębiorstwo przestało istnieć⁸.

V

Po przewiezieniu mebli Globocnika do Domu Słów w Lublinie odbyło się kolejne spotkanie, podczas którego Tomasz Pietrasiewicz podjął kluczową decyzję: przedmioty te nie zostaną nigdy pokazane publicznie. Zamiast tego postanowiono stworzyć dla nich specjalne drewniane skrzynie, które miały pełnić funkcję sarkofagów. Zbudowane z prostych, nieheblowanych desek i sklejk skrzynie miały być surowe, pozbawione ozdób – miały podkreślać, że stanowią rodzaj zamknięcia dla obiektów „naznaczonych ciemnością”. Każda skrzynia ma zostać wyposażona w kartę informacyjną, a poszczególne elementy mebli zostaną zawinięte w czarne kotary, które będą je odcinać od bezpośredniego kontaktu ze światem zewnętrznym. Po zakończeniu procesu zabezpieczania całość zostanie zabita gwoździami, stając się zamkniętym i niedostępnym obiektem – formą materialnej ciszy. Dodatkowo ściany wnętrza zostaną pokryte czarną farbą, a drzwi prowadzące do pomieszczenia zabezpieczone specjalną taśmą plombującą.

Decyzja o ukryciu mebli nie była jednak wolna od trudności. Pojawiły się pierwsze pytania i problemy z ich formalnym opisem oraz statusem. Kwestie księgowe rodziły wątpliwości: dlaczego takie przedmioty historyczne, które potencjalnie mogłyby stać się eksponatami muzealnymi lub instalacją artystyczną, mają pozostać ukryte? Z perspektywy administracyjnej konieczność zapisania ich jako elementów środków trwałych Ośrodka również była wyzwaniem. Meble, jako zakupiony sprzęt, musiały zostać wpisane na listę inwentaryzacyjną Bramy Grodzkiej, oznaczone odpowiednim kodem kreskowym i szczegółowym opisem.

Dodatkowym wyzwaniem była ich docelowa lokalizacja. Choć tymczasowo są przechowywane w zamkniętej i nieużywanej części Domu Słów, ostatecznie skrzynie mają trafić do piwnic Bramy Grodzkiej. Zamknięte i niedostępne, obecne, lecz niewidoczne; zabezpieczone, lecz celowo pozbawione materialnej narracji dostępnej dla odbiorcy.

VI

Decyzja o zamknięciu mebli Globocnika w surowych drewnianych skrzyniach stworzyła przestrzeń, w której

obiekty te zostały celowo wyłączone z obiegu wizualnego, narracyjnego i publicznego. Ich materialność, choć nienaruszona, została odseparowana, a kontakt z nimi ograniczony do tego, co możliwe w ramach „sarkofagu”. W tym geście nie chodziło o prostą ochronę przedmiotów, lecz o wypracowanie strategii ich obecności – obecności, która nie eksponuje, ale zarazem nie pozwala zapomnieć.

Meble, wykonane z niezwykłą precyzją i dbałością o detal, a jednocześnie noszące na sobie ślady ideologicznego zawłaszczenia i przymusu pracy, stały się świadectwami tego, co niemożliwe do wyrażenia wprost. Metalowe ornamenty w kształcie swastyk mówią nie tylko o estetyce nazistowskiej władzy, lecz także o przemocy wpisanej w sam proces ich powstawania. Każdy ich element – zabudowane łóżko, futryny i dekoracje – jest nie tylko funkcjonalnym obiektem, lecz nośnikiem opowieści zapisanym w fakturze materiału i milczeniu detalu.

Ich zamknięcie w skrzyniach można postrzegać jako próbę odpowiedzi na pytanie o to, co robić z materialnymi świadectwami historii, które przekraczają granice widzialności i mowy. Są to obiekty, które nie domagają się wystawienia na widok publiczny, lecz wchodzi w relację z przestrzenią poprzez swoją ukrytą obecność. Zawinięte w czarne kotary, odcięte od światła i dostępu meble Globocnika nie stają się obiektami muzealnymi ani częścią artystycznej instalacji – ich status pozostaje zawieszony. Ta materialna nieobecność jest jednak formą intensywnej obecności, w której cisza i zamknięcie działają jako aktywne narzędzia pamięci.

Relikwie ciemności – jak próbuję nazwać te przedmioty – wskazują na miejsce, w którym historia i pamięć stają się niewyraźne wprost. Ich zamknięcie oznacza nie tyle wymazanie, ile stworzenie przestrzeni, gdzie pamięć przechowuje się w potencjale tego, co mogłoby zostać ujawnione, ale nie musi. Wybór drewnianych skrzyń wykonanych z surowych desek przypomina o prostocie formy, która nie współzawodniczy z ciężarem treści. Zabite gwoździami skrzynie są ramą, która nie definiuje znaczenia, lecz wyznacza granice – przestrzeń, w której przedmioty przemawiają poprzez swoją milczącą obecność.

W tej surowej materialności meble stają się jednocześnie artefaktami przeszłości i nośnikami pytań o przyszłość pamięci. Czy relikwie ciemności można zrozumieć? Czy mogą one w ogóle zostać pokazane, czy raczej ich rolą jest trwać w zamknięciu jako świadectwa, które tylko w tej formie są w stanie oddać napięcia, jakie je ukształtowały?

Decyzja o zamknięciu mebli Globocnika w drewnianych skrzyniach, owiniętych czarnymi kotarami, przypomina symboliczny gest, który już wcześniej pojawiał się w artystycznych działaniach Tomasza Pietrasiewicza i Bramy Grodzkiej. Olbrzymia czarna kotara zakrywająca przestrzeń po synagodze Maharszała, użyta w misterium *Poemat o Miejsu* w 2002 roku, wyznaczała granicę, której uczestnicy misterium nie mogli przekroczyć. Była to nie tyle granica fizyczna, ile raczej jakaś nieprzekraczalna granica w próbach mówienia o zagładzie, po przejściu której

możemy zobaczyć tylko najgłębszą ciemność. W nowym kontekście kotara ta nie jest tylko elementem praktycznego zabezpieczenia przedmiotów; staje się „okamgnieniem”, które oddziela to, co widzialne, od tego, co nieuchwytnie, niewypowiedziane, ale jednocześnie głęboko obecne.

Władysław Panas pisał o Lublinie jako o mieście opowieści – narracji, pewnej fabuły – której „nie tworzą gołe, suche fakty tak zwanej pozytywistycznej historii, uchodzące za przejaw obiektywizmu. Tak rozumiana mitologia jest otwarciem na to, co nie należy do tej sfery gołych faktów, otwarciem na dozę, powiedzmy, fikcyjności. Fikcyjności, ale nie kłamstwa”⁹. W tym ujęciu meble Globocnika stają się elementem tej opowieści, materialnym śladem, który wpisuje się w archetypiczne napięcie między siłami ciemności a jasności. W ten sposób przekształcają się one w coś więcej niż artefakty przeszłości. Są węzłem w narracji Lublina uwikłanej w różne pętle czasowe.

Zakończenie

W dniu 3 listopada 2024 roku, w trakcie misterium *Lublin. Fuga śmierci* w kolejną rocznicę Akcji „Erntefest”, plac Zamkowy, gdzie kiedyś rozciągała się dzielnica żydowska i nieistniejąca dziś ulica Szeroka z domami o numerach 10 i 12, stał się sceną nowego działania teatralnego Tomasza Pietrasiewicza. Na ogromnej metalowej konstrukcji, mierzącej dziesięć metrów wysokości, czterdzieści metrów szerokości i pięć metrów głębokości, zawieszono, litera po literze, polskie tłumaczenie wiersza Paula Celana *Fuga śmierci*.

Misterium dopełnił chór, który wykonał go w formie melorecytacji, a wcześniejsze krążenie wokół nieistniejącej dzielnicy żydowskiej było dźwiękowo podkreślane przez sekcję rytmiczną kierowaną przez Stanisława Siedlaczka, która wykorzystywała do tego proste kawałki drewna. Te drewnianki, ręcznie wykonane, oszlifowane i unikatowe w swoim kształcie i dźwięku, stały się przekąźnikami, które poprzez rytm, specjalnie skomponowany przez Witolda Dąbrowskiego, opowiadały o zagładzie, w sposób równie przejmujący co słowa Celana.

W tym kontekście meble Globocnika, zamknięte w drewnianym sarkofagu, zyskują nową perspektywę. Nie opowiadają o Globocniku jako postaci ani nie podnoszą jego obecności – ich milczenie nie należy do niego. Te przedmioty, naznaczone historią przemocy, mówią wyłącznie o ofiarach. Zamknięte i wyłączone z przestrzeni publicznej, nie są już nośnikami władzy, lecz świadectwami oddającymi głos tym, którzy zostali brutalnie uciszeni.

Dźwięk rytmu w misterium – prosty, drewniany, wybijany kawałkami surowego materiału – staje się niemyim krzykiem ofiar zagłady, który zdaje się unosić w przestrzeni. Pulsuje niczym pamięć Lublina – miasta, gdzie ciemność i jasność wciąż pozostają w napięciu, układając opowieść, której nie sposób do końca zrozumieć.

W końcu to właśnie te dźwięki, ten rytm i te przedmioty – niepozorne drewnianki lub szczelnie zamknięte

sarkofagi z czarną kotarą – stają się przewodnikami po złożonej narracji lubelskiego labiryntu czasu. Wyrwywiają nas z nieprzeniknionej ciemności, gdzie każdy krok, każdy dźwięk i każdy przedmiot staje się echem niewidzialnego i cieniem niesłyszanego.

Przypisy

- ¹ Nelly Sachs, *Gdy pisał pisarz Zoharu*, [w:] też, *Rozżarzone zagadki. Wiersze wybrane*, wybór i przekład R. Krynicki, a5, Kraków 2006, s. 73.
- ² Julia Celińska (Goldgraber) [D. Mine], *Relacja świadka*, Archiwum Yad Vashem, sygn. Ż-2217/29 [3556325], za: <https://collections.yadvashem.org/en/documents/3556325>, dostęp: 27.02.2025.
- ³ Autor kompozycji: Wilold Dąbrowski. Duża część artykułu została wygłoszona 13 grudnia 2024 roku podczas XIV Zakopiańskich Spotkań Antropologicznych pod hasłem: „Okamgnienia. Miejsca”. W trakcie wystąpienia z przenośnego głośnika nieprzerwanie dobiegał dźwięk jednostajnie wybijanego rytmu, który z każdą kolejną częścią referatu pogłaśniano, osiągając kulminację w ostatniej sekcji, gdzie wyjaśniono jego pochodzenie.
- ⁴ Por. Jerzy Łoborzewski, *Dom rodzinny przy ulicy Boczna Lubomelskiej 4*, fragment relacji świadka historii, rozm. E. Kalwińska, Lublin 2010, <https://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/publication/120984/edition/115249/content>, dostęp: 27.02.2025.
- ⁵ Alfred Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Książka i Wiedza, Warszawa 1961, s. 314.
- ⁶ Jakub Chmielewski, Dariusz Libionka, *Odilo Globocnik (1904–1945)*; <https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/odilo-globocnik-19041945/>, dostęp: 27.02.2025.
- ⁷ Marcin Fedorowicz, *Willa Globocnika*; <https://teatrnn.pl/lublin-fotografia/willa-globocnika/>, dostęp: 27.02.2025.
- ⁸ Por. Eva Škvárová, *Nábytkářská firma Emil Gerstel Prague a její spolupráce s architekty (bakalářská práce)*, Praha 2015; <https://dspace.cuni.cz/bitstream/handle/20.500.11956/63567/130153107.pdf?sequence=1&isAllowed=y>, dostęp: 27.02.2025.
- ⁹ Władysław Panas, *Lublin nierzeczywisty*, „Gazeta Wyborcza. Lublin”, 15–16 maja 2004, s. 7, dodatek „Magazyn Sobotni – Brama Lubelska”. Rozmowa Władysława Panasa z Grzegorzem Józefczukiem zapowiadała promocję książki *Oko Cadyka*, która odbyła się 18 maja 2004 roku w Bramie Grodzkiej.